




► **Dorota Kubieniec** – uczestniczka studiów doktoranckich w dyscyplinie kulturoznawstwo na Uniwersytecie Śląskim. Zainteresowania badawcze oscylują wokół zachowań komunikacyjnych, nowych mediów i dyskursów medialnych, reklamy, Public Relations oraz występów publicznych i sztuki prezentacji. Interesujące mnie problemy staram się analizować na przykładach ze świata sportu, łącząc naukę z pasją.

Sport jako przestrzeń komunikowania potocznego

Dorota Kubieniec

 orcid.org/0000-0003-3997-5799

UNIwersytet Śląski

do.kubieniec@gmail.com

ABSTRAKT:

Celem pracy jest zdefiniowanie zagadnienia komunikacji werbalnej i analiza zachowań komunikacyjnych podczas wydarzeń sportowych. Choć w czasie rozgrywek sportowych komunikacja niewerbalna odgrywa znaczącą rolę (jako że sportowcy porozumiewają się w ich trakcie między sobą, a także z sędziami czy sztabami szkoleniowymi najczęściej za pomocą gestów), w sporcie nie brakuje również komunikacji z wykorzystaniem słów. Jest ona zresztą bardzo zróżnicowana i napotyka wiele problemów przy dekodowaniu informacji. Ujęcie teoretyczne zagadnienia komunikacji werbalnej będzie przyczynkiem do rozważań nad językiem sportu i mediów sportowych przy wykorzystaniu metody *case studies*. Ostatecznie praca ma ukazać zróżnicowanie komunikacji werbalnej, która zazwyczaj opiera się na prostych komunikatach normujących grę i zachowania sportowców, jednocześnie jednak nie brakuje tu kolokwializmów, wulgaryzmów czy zagrań sprzecznych z *fair-play*.

SŁOWA KLUCZOWE: KOMUNIKACJA, KOMUNIKACJA WERBALNA, MEDIA, WYDARZENIE SPORTOWE

ABSTRACT:

The aim of the study is to define the issue of verbal communication and to analyse the communication behavior during sports events. Although non-verbal communication plays a substantial role during sports games, as the athletes most often communicate with each other, as well as with referees or training staffs by using gestures, in sport there exists also communication with the use of words. This one is very diverse and encounters many problems at the stage of decoding information. The theoretical approach to the issue of verbal communication will contribute to the discussion on the language of sport and sports media by using the case studies method. Ultimately, the study was conducted to show the diversity of verbal communication, which is usually based on simple messages regulating the game and behavior of athletes, but simultaneously it is not free of colloquialisms, vulgarity or foul-play talk.

KEY WORDS: COMMUNICATION, VERBAL COMMUNICATION, MEDIA, SPORT PERFORMANCE

”

Kubieniec, D. (2019), Sport jako przestrzeń komunikowania potocznego, *Com.press*, 2 (2), s. 24–39. www.compress.edu.pl



PODSTAWOWE FUNKCJE KOMUNIKACJI WERBALNEJ I ICH PRZEŁOŻENIE NA SPORT

„Przez akt komunikacyjny można rozumieć wszelkie wprowadzenie znaczących zmian w otoczeniu fizycznym, zmian, które są dostrzegane przez odbiorcę w trakcie lub po ich wykonaniu” (Nęcki, 2000, s. 53). Akt ten może być wyrażony za pomocą słów (komunikacja werbalna) lub gestów (komunikacja niewerbalna). Obu tych komunikacji nie powinno się jednak rozgraniczać i kategorycznie rozdzielać, bowiem w przeważającej większości aktów komunikacyjnych mowa będzie uzupełniana przez gesty. „Język jest jak kartka papieru, której jedną stronę stanowią dźwięki, a drugą pojęcia i myśli. Nie możesz chwycić jednej strony kartki, nie chwytając drugiej, nie możesz odciąć jednej strony kartki, nie tnąc drugiej. Najlepiej więc myśl o nich łącznie” (Bowdur, b.d., s. 4).

Allen Grimshaw na poziomie komunikacyjnym zwraca uwagę przede wszystkim na odbiorcę, bowiem to od niego zależy skuteczność danej komunikacji. Jeśli odbiorca nie zna kodu, jest nieuważny, napotka szumy w przekazie albo źle zinterpretuje wypowiedź, wówczas interakcja jest nieskuteczna, a błędy są usytuowane właśnie po stronie odbiorcy (Nęcki, 2000, s. 53). Takich sytuacji nie brakuje w świecie sportowym, w którym – choć dominuje komunikacja niewerbalna między sportowcami, trenerami czy sędziami – słów nie brakuje. Jeśli odbiorca nie rozumie języka, w którym wypowiedzany jest do niego komunikat, albo w miejscu rozgrywania zawodów jest zbyt duży hałas uniemożliwiający jego usłyszenie, wówczas następuje błędna interpretacja informacji. Badacze wymieniają bardzo wiele funkcji komunikowania się. Wśród nich wyróżnić można m.in. kształtowanie obrazu rzeczywistości, wyrażanie emocji czy motywowanie do działania. Komunikacja pozwala także na stałą analizę i obserwację otoczenia czy transmisję dziedzictwa społecznego i kulturowego (tamże, s. 57).

W erze internetu nie można zapomnieć o komunikacji, która odbywa się w tym kanale. Z uwagi na jej szybkość coraz częściej wykorzystują ją także sportowcy, by dostarczać kibicom informacji z pierwszej ręki. Używają zatem rozmaitych mediów społecznościowych, gdzie wchodzi w interakcję z fanami poprzez komunikację werbalną piśmienną. Ma ona jednak pewne wady, bowiem ogranicza na przykład przekazywanie emocji. Brak emocjonalności zastępowany jest m.in. przez emotikony. Z jednej strony są one obrazkami wyrażającymi emocje, z drugiej zaś w erze kultury wizualnej coraz częściej stanowią główną informację, wypierając tradycyjny przekaz słowny (Bowdur, b.d., s. 44).



Komunikacja werbalna i niewerbalna wykorzystywana jest również w perswazji, czyli „sztuce przekonywania kogoś do własnych racji, która polega na tłumaczeniu, przekonywaniu, namawianiu ludzi do zaakceptowania pewnych poglądów, co do których nie są oni przekonani” (Perswazja, wcbe.pl). Prób perswazji nie brakuje na arenach sportowych. W meczu piłki nożnej zawodnicy starają dyskutować z sędziami i za pomocą argumentów racjonalnych bądź emocjonalnych przekonać decydenta do swoich racji. W przypadku kampanii społecznych, w których coraz częściej udział biorą sportowcy, korzysta się z nich, by zachęcić odbiorców do poparcia idei, w której biorą udział. „Perswazja skierowana na myślenie ma uczyć, w przypadku woli ma skłaniać do działania, gdy odwołuje się do emocji – pobudza odczuwanie, stąd trzy funkcje perswazji: informacyjno-pouczająca, zniewalająca i estetyczna” (Wieczorek, 1999, s. 51).

Warto także rozważyć różnicę między perswazją a manipulacją, bowiem obie te techniki można dostrzec na arenach sportowych. Perswazja oddziałuje na świadomość odbiorcy za pomocą uczciwych metod i daje mu możliwość wyboru (tamże, s. 53). Kiedy sportowiec zostaje przyłapany na dopingu i organizuje konferencję prasową, próbuje wytłumaczyć swoje zachowanie i udowodnić za pomocą argumentów odnoszących się do rozumu, woli oraz emocji, że dopingu nie przyjmował. Ostateczny osąd będzie należał jednak do trenerów i kibiców, którzy zdecydują, czy przywołane argumenty do nich przemawiają i czy rozumieją oni postępowanie danego zawodnika. Z manipulacją mamy do czynienia mamy przykładowo na boisku, kiedy jeden ze sportowców prowokuje werbalnie lub pozawerbalnie gracza drużyny przeciwnej. Takie zachowanie ma wyprowadzić rywala z równowagi i ostatecznie pogorszyć jego dyspozycję. W sporcie takie praktyki to tzw. *trash-talking*, czyli śmieciowe rozmowy traktowane jako faul słowny. Coraz częściej jednak zdarza się nie tylko faul słowny, ale także pozawerbalny. Skuteczność takich zachowań jest na tyle duża, że sportowcy decydują się je stosować i grać niesportowo.

Z perswazją łączy się argumentacja. Te dwa elementy są nieodłączne, ale nie wolno ich ze sobą utożsamiać (tamże, s. 71). W tym przypadku kluczowe znaczenie ma szczerłość. To ona pozwala odróżnić perswazję pozytywną od manipulacji. Nieszczerość komunikacyjna to powiedzenie kłamstwa. Jeśli sportowiec przyjmujący doping, na konferencji prasowej próbuje ratować swój wizerunek, zapewniając dziennikarzy i kibiców o tym, że z dopingiem nie miał nic wspólnego, a emocje, takie jak gniew i smutek, są udawane, wówczas mamy do czynienia nie z perswazją pozytywną, a manipulacją. Nieuniknione jest, że pewne jednostki dadzą się



takiej argumentacji przekonać, ale wyjaśnianie problemu za pomocą kłamstwa i manipulacji bardzo często działa krótkofalowo, zaś na dłuższą metę sportowiec traci na wizerunku dwukrotnie: zostanie osądzony za przyjmowanie niedozwolonych środków i nieszczerłość wobec kibiców.

Komunikacja werbalna zawsze będzie wspomagana komunikacją niewerbalną, choć porozumiewanie się na poziomie gestów nie zawsze umożliwia odbiorcom dekodowanie właściwych informacji. Przykładem może być medium radiowe, gdzie wypowiedzi sportowców są tylko słyszalne. Choć w teorii komunikacja werbalna i niewerbalna powinny sprzyjać sportowcom w kreowaniu autentycznego wizerunku, bardzo często komunikaty, które wysyłają, są sprzeczne, a odbiorcy treści odczuwają tę sztuczność. Tak naprawdę ma ona służyć jednak nie tylko kibicom, którzy chcą być w kontakcie z zawodnikami, ale także – a może przede wszystkim – uczestnikom danego wydarzenia sportowego. Właśnie dzięki odpowiedniej komunikacji, zrozumieniu przekazu i unikaniu szumów możliwy jest prawidłowy kontakt z decydentami danego widowiska, sędziami, trenerami i resztą sztabu szkoleniowego.

„W każdej kulturze możemy mówić o istnieniu dwóch obszarów komunikowania się ludzi: spontanicznej, interpersonalnej komunikacji codziennej oraz komunikacji publicznej” (Żydek-Bednarczuk, 2014, s. 27). Takie rozróżnienie można znaleźć także na boiskach sportowych, bowiem za komunikację codzienną przyjmujemy naturalne towarzyskie rozmowy między zawodnikami, a komunikacją publiczną będzie dyskurs toczony w mediach, dotyczący sportu, przebiegu pojedynków czy reguł gry.

Analizując media i sport, należy pamiętać, że największą wartość niosą transmisje sportowe. Dzięki transmisjom telewizja jest wciąż dominującym medium w sportowym, choć coraz częściej do głosu dochodzą nowe media i media społecznościowe, w których sportowcy chętnie dzielą się z fanami swoim życiem i przygodami. „Transmisja sportowa reprezentuje gatunek informacyjny i rozrywkowo-widowiskowy, oparty na akcji, ruchu i wyrazistości plastycznej” (Ożdżyński, 2014, s. 166). W związku z transmisją na żywo i dużą dozą emocji obraz telewizyjny jest dynamiczny, a dramatyczny przebieg zawodów łączy się z emocjonalnym komentarzem i takim też językiem dziennikarzy (tamże).

Wydarzenia sportowe relacjonowane są jednak nie tylko w telewizji, ale także w innych mediach, w tym w radio. „W radio słowo i dźwięk pełni funkcję wyłączną, w telewizji w zasadzie towarzyszącą. W większości wypadków fundamentalną rolę spełnia kontekst ekranowy” (tamże, s. 165). Media i sport żyją w symbiozie, a coraz częściej relacje sportowe znaleźć



można także na portalach internetowych, zaś sami zawodnicy dzielą się swoimi odczuciami i przygodami z kibicami w mediach społecznościowych. W social mediach przekaz jest kierowany prosto do kibica. W tym przypadku istnieje także możliwość pojawienia się sprzężenia zwrotnego, bowiem te kanały komunikacji umożliwiają podłączenie się i bycie online niezależnie od miejsca i czasu, w którym przebywa nadawca i odbiorca danego komunikatu.

Magdalena Wojtoń (2013, s. 501) zwraca uwagę na transformacje postrzegania sportu i sportowców za sprawą obecności mediów i ich rozwoju. „Sportowcy stają się częścią medialnego show, które sami reżyserują, sprzedając własną prywatność publiczności”. Dziś z jednej strony zawodnicy tworzą widowisko na boiskach i arenach, z drugiej jednak – za sprawą popularności, jaką zyskali dzięki medialnemu aspektowi sportu – stają się także celebrytami rejestrującymi w mediach społecznościowych swoje życie codzienne. Tym samym sportowcy są bohaterami komercyjnymi, reklamują znane marki, coraz częściej także traktowani są jako influencerzy (tamże, s. 505).

Poprzez medialność i widowiskowość sportu, jego siłę marketingową i biznesową, zdomował się on w popkulturze, a przekaz telewizyjny przyczynił się do jego dynamicznego rozwoju (tamże, s. 508). Podobne rozważania podejmuje Anna Gębalska (2013, s. 118–119), która zauważa, że media i sport tworzą społeczny kontekst, a dzięki mediom dostęp do tego typu rozrywki mogą mieć wszyscy. Dodatkowo poprzez swoją powszechność sport odgrywa także rolę w wychowaniu młodzieży. Wydarzenie sportowe jest widowiskowe co najmniej z dwóch powodów: estetyki i emocjonalizacji, jaką niesie to zjawisko samo w sobie, oraz otoczki medialnej, jakiej to wydarzenie jest poddane – wizualizacjom, reklamom, występom artystycznym. „Związek mediów ze sportem sprawia, że staje się on medialnym widowiskiem lokowanym w przestrzeni aktywności rozrywkowej” (tamże, s. 121).

Współczesny sport uległ przeobrażeniom, uległy więc im także wizerunki sportowców w mediach oraz zawód dziennikarza zajmującego się tą dziedziną. Imprezy sportowe to widowiska, sportowcy to celebryci, a w mediach dominuje infotainment, więc obecność rozrywki w każdym aspekcie życia codziennego nie może dziwić (Głowacki, 2013, s. 154). Sportowcy stają się twarzami kampanii reklamowych, występują na okładkach kolorowych magazynów, reklamują produkty w mediach społecznościowych, są ambasadorami konkretnych marek i firm, dlatego poprzez komercjalizację i rozrywkowość są inaczej postrzegani niż kilkanaście lat

temu. Media pokazują nam gwiazdy sportu, które z jednej strony występują na arenach, ale z drugiej ujawniają swoje życie prywatne (tamże, s. 167).

Andrzej Ostrowski (2007, s. 17) pisze: „mało jest w naszej współczesności zjawisk tak wysoko medialnych jak sport. U źródła tej dużej medialności może leżeć istota sportu, czyli konflikt, walka, rywalizacja, ale również przemoc i brutalność”. Można także zauważyć, że wartość medialną danego sportu określa jego widowiskowość, stąd też pewne dyscypliny dominują w mediach sportowych, a pewne są uznawane za niszowe. „Elementami widowiskowości danej dyscypliny są m.in. duża liczba scen »dramaturgicznych«, dozwolony przepisami kontakt fizyczny. Im więcej elementów brutalności i agresywności, tym większa widowiskowość sportowej walki” (tamże, s. 116).

ZRÓŻNICOWANIE JĘZYKA W KONTAKTACH Z DZIENNIKARZAMI I SPORTOWCAMI NA PRZYKŁADZIE „IGŁA SZYTE”

W polskiej kadrze narodowej siatkarzy, zanim jeszcze nastąpiła era mediów społecznościowych, a filmowanie swojego życia codziennego nie było tak naturalne jak obecnie, dwóch sportowców zapoczątkowało trend zakulisowego ujawniania życia i pracy reprezentacji. W czasie swojej przygody z kadrą takie materiały przygotowywał Łukasz Kadziewicz pod nazwą „Kadziu Projekt”. Schedę po nim przejął Krzysztof Ignaczak, były reprezentant Polski w siatkówce, ekspert i komentator Polsatu Sport oraz prezes siatkarskiego klubu Asseco Resovia Rzeszów. Jego filmy były regularnie wrzucane i bardziej rozbudowane, stąd mocniej zakorzeniły się w środowisku, a dialogi w nich wykorzystane do dziś przytaczane są między kibicami siatkarskimi czy podczas transmisji z meczów jako kultowe i doskonale znane wszystkim obserwatorom.

W tym miejscu warto na chwilę zatrzymać się nad kontaktami polskich siatkarzy z mediami. Ta współpraca będzie jeszcze bardziej kontrastować z tym, jakie materiały powstawały za sprawą Ignaczaka i dlaczego były one tak dobrze przyjęte przez kibiców, którzy potrzebowali czegoś więcej niż tylko krótkie pomeczowe rozmowy z graczami. Dziennikarze przeprowadzają wywiady ze sportowcami najczęściej po spotkaniach, kiedy na gorąco zawodnik komentuje rozegrany mecz. Wówczas jednak, biorąc pod uwagę zmęczenie, trudno o wyszukane i rozbudowane odpowiedzi. Sami kibice zresztą, przyzwyczajeni do pewnego powtarzalnego dyskursu panującego



w mediach i wywiadach ze sportowcami, często prześmiewczo komentują takie rozmowy, jakoby zawodnicy mieli przygotowane i wyuczone regułki, które powtarzają dziennikarzom w zależności od tego, czy mecz wygrali, czy przegrali. Jest w tym jednak nieco prawdy, bowiem wywiady przepełnione są oczywistościami. Tym bardziej kibice przyzwyczajeni do coraz większej liczby materiałów zza kulis pracy sportowców nie chcą otrzymywać już bezwartościowych rozmów, wiedząc doskonale, że zawodnicy umieją pokazać drugą twarz, ale niekoniecznie przy dziennikarzach. Stąd też tak wielkim sukcesem cieszył się projekt Krzysztofa Ignaczaka, w którym siatkarze reprezentacji Polski, choć wiedzieli, że są nagrywani, nie bali się żartować, używać momentami niekulturalnych słów i pokazywać swoje prawdziwe oblicze, kiedy nie muszą walczyć o triumfy.

Zróznicowanie językowe w zestawieniu wywiadów i materiałów z „Iglą Szyte” jest bardzo symptomatyczne, ale i zrozumiałe. Trudno od sportowców, po długich i męczących meczach, wymagać żartowania w trakcie wywiadów, swobodnego języka, zwłaszcza w erze łatwego robienia sensacji z każdego nieprzemyślanego słowa wypowiedzianego do dziennikarza. Początkowo w materiałach Ignaczaka siatkarze, zauważając kamerę, chowali się, milczeli albo urywali zdanie w połowie, z biegiem czasu przyzwyczajili się jednak do nagrywania tego, co robią i jak się zachowują, przywykli i przestali zwracać na to uwagę. Pierwsze materiały „Iglą Szyte” na platformie YouTube zostały udostępnione w 2012 roku, ostatnie – na oficjalnym kanale – pojawiły się w październiku 2015 roku. Co prawda później Krzysztof Ignaczak wciąż tworzył treści wideo i dzielił się nimi w mediach społecznościowych, ale nie były one przeznaczone do oglądania na jego głównym kanale na YouTube, a treści powstawały we współpracy z różnymi markami i nie dotyczyły życia reprezentacji Polski od kulis, lecz w większym stopniu Ignaczak spełniał się jako dziennikarz, ekspert i reporter. W najlepszym momencie działalności tego kanału istniała również strona internetowa Ignaczaka, gdzie poza materiałami filmowymi pojawiały się treści blogowe, a w międzyczasie otwarty został także sklep internetowy, gdzie fani mogli m.in. kupić koszulki z logo „Iglą Szyte”. Obecnie jednak działalność „Iglą Szyte” zawieszono, niedostępna jest strona internetowa, na YouTube znajdują się tylko archiwalne materiały, a Ignaczak został w mediach, spełniając się w roli eksperta, od niedawna pełni również funkcję prezesa jednej z drużyn w najwyższej klasie rozgrywkowej w polskiej lidze siatkarskiej.

W materiałach Ignaczaka dominują dwie narracje: pierwszoosobowa, kiedy historię danego miejsca i kulis życia reprezentacji zdradza on sam,



i dialogowa, kiedy to siatkarz rozmawia z pozostałymi reprezentantami albo nagrywa zawodników rozmawiających między sobą. W 2012 roku kadra Polski brała udział w Lidze Światowej i jeden z turniejów rozegrała w Brazylii. Ignaczak przybliżył widzom miejsce, w którym zakwaterowani zostali reprezentanci. „Zaczynamy kręcić unikatowe zdjęcia naszego hotelu w Brazylii. Może tego nie widać, hotel już ulegać powinien... (urwane). Nie zwracajcie uwagi na bałagan. Okna nieszczelne. Nie powala widok z okna. Feng shui nasze dzisiaj trochę nie działa” (Iglą Szyte, 2013, Youtube). Dla odpowiedniego procesu porównawczego warto tę wypowiedź zestawić z zapisem z konferencji po pierwszym spotkaniu biało-czerwonych w Brazylii, przegranym z gospodarzami. Wówczas kapitan reprezentacji Polski Marcin Możdżonek tak ocenił ten pojedynek: „Gratuluję Brazylijczykom, bo dziś szybciej niż my opanowali wojnę nerwów. Mieliśmy momenty dobrej gry, ale nie wykorzystaliśmy ich. Potrzebujemy czasu i pracy. Jestem pełen optymizmu, jeśli tylko wdrożymy założenia naszego trenera” (FIVB World League, 2013). Oczywiście, należy wziąć poprawkę na to, że obaj zawodnicy werbalizowali zupełnie inne zdarzenia, trudno wymagać bowiem językowego podobieństwa historii na temat pokoju i rozegranego meczu. Warto jednak zwrócić uwagę, że w swoich ocenach Ignaczak nie boi się krytykować, a widzów traktuje bardziej jak swoich znajomych, z którymi prowadzi telekonferencję. Możdżonek natomiast, w towarzystwie trenerów i dziennikarzy na konferencji prasowej, zwłaszcza po przegranej, wykrzystał bardzo formalne słownictwo i budował krótkie zdania. Wywiady sportowców z dziennikarzami cechują się tym, że zawodnicy starają się opowiedzieć o meczu tak, by zdradzić jak najmniej informacji, nie wyrządzić słowami nikomu krzywdy ani nie narazić się na krytykę ze strony kibiców.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na budowanie zdań pojedynczych w obu przytoczonych wypowiedziach. Wydaje się jednak, że przyczyna w każdym z przekazów jest jednak zgoła odmienna. Zdania pojedyncze w materiale Ignaczaka nadają dynamizmu, potęgują wrażenie języka potocznego i wywierają wrażenie bliskości, jaką sportowiec wytwarza w kontakcie z fanami. Niepotrzebna jest tutaj głęboka narracja i uargumentowanie swojego zdania, bowiem obraz, jaki rejestruje kamera w trakcie wypowiadania poszczególnych słów, jest wystarczającym argumentem świadczącym przykładowo o tym, że hotel nie jest najnowszy, okno się nie otwiera, a w pokoju panuje nieład. Wszystko to zostało zobrazowane i pokazane widzom jako materiał wizualny, wzbogacony narracją Ignaczaka,



przez co fani otrzymują lekkie, ciekawe i zakulisowe informacje, których nie prześlą im dziennikarze zdający relację z meczów reprezentacji Polski.

Kamera Ignaczaka towarzyszyła siatkarzom także w 2014 roku, kiedy to podczas mistrzostw świata Polacy zdobyli złoty medal. Pierwszy mecz rozgrywali na Stadionie Narodowym w Warszawie, reprezentacji towarzyszyło prawie 70 tysięcy osób na trybunach, a kadrowiczów, co widać było w materiale audiowizualnym, nie ogarniał stres przed spotkaniem, bowiem w autokarze humory dopisywały wszystkim. „Jedziemy na stadion. Będziemy oglądać za chwilę wielki Narodowy Stadion, gdzie rozegramy nasze spotkanie. Poczujemy się jak nasi piłkarze, mamy otwierać pierwszym meczem mistrzostwa świata. Jest w kadrze paru ciekawych nowych osobników” (Unforgiven, 2015, Youtube). Wypowiedź ta, charakterystyczna dla języka potocznego, naszpikowana jest powtórzeniami i wyrazami nieformalnymi. Można tylko przypuszczać, że w wywiadzie udzielanym dziennikarzowi przykładowo słowo „osobnicy” zostałyby zastąpione „reprezentantami Polski”. Warto także zaznaczyć, że narracja Ignaczaka przerywana jest przez dialogi przekrzykujących się między sobą siatkarzy, którzy na tyle przyzwyczajeni są już do obecności kamery, że czują i zachowują się podczas takich nagrań zupełnie naturalnie. To zaś sprawia wrażenie autentyczności, bowiem co prawda nie wszystkie dialogi są w hałasie rozumiane, to jednak widz staje się pełnoprawnym współreprezentantem, gdyż wspólnie przeżywa z biało-czerwonymi ich podróże i życie codzienne, a materiały nie trącą sztucznością tak charakterystyczną po dźwięku kłapsa filmowego i hasła „cisza, nagranie”.

„Iglą Szyte” to nie tylko narracja głównego bohatera tego projektu, ale przede wszystkim rozmowy. Dialogi między zawodnikami opierały się w większości na żartach, które miały na celu rozluźnienie atmosfery. Nie można jednak stwierdzić, że żarty te wytwarzane były pod dobry PR, bo w działaniu siatkarzy można było wyczuć autentyczność i brak strachu przed kamerą, będącą po pewnym czasie codziennością, której nie zauważali. Trzeba jednak zaznaczyć, że cały obraz przedstawiany w „Iglą Szyte” bazuje na humorze sytuacyjnym, który nie zawsze będzie zrozumiany przez neutralnego widza. Siatkarze między sobą posługują się ksywkami, nie brakuje dowcipów z zabarwieniem sportowym, więc poprawne ich dekodowanie wymaga podstawowej wiedzy zarówno o reprezentacji Polski, jak i regułach gry w siatkówkę. Do kultowych już hasła w polskiej siatkówce przeszły powiedzenia „poszedł jak dzik w żołądź” po heroicznej obronie Michała Kubiaka, który zresztą potem ochrzczony został pseudonimem „dzik”. W kontekście tej sytuacji Ignaczak zagaił do Kubiaka w jednym



z odcinków, pytając: „Dziku, jak ci smakowało”, na co w odpowiedzi usłyszał: „jak żołądziej” (Iglą Szyte, Wikiquote). Dla widza niezaznajomionego z całym kontekstem sytuacyjnym przytoczony dialog nie miałby żadnego sensu i nie zwróciłby on uwagi na dowcip sytuacyjny, który wyłapali zaangażowani kibice, doskonale dekodujący ten dialog. Podobnie siatkarski kontekst miała rozmowa Ignaczaka ze Zbigniewem Bartmanem, dodatkowo zawierając nieco uszczypliwy komentarz w kierunku pracy autora „Iglą Szyte”. Bartman skwitował kolegę: „Krzysiu, ja wiem, że ty na Oscara pracujesz, ale ty się może skoncentruj nie na kamerowaniu, a na tym, jak tam przyjąć Leona, Hernandeza”. Leon i Hernandez to nazwiska dwóch gwiazd reprezentacji Kuby, która była najbliższym rywalem biało-czerwonych. Ignaczak odpowiedział: „Leona? Twojego tatę?” (Iglą Szyte, Wikiquote), a wychwycenie humoru wymagało od widza znajomości polskich siatkarzy i polskich działaczy sportowych, bowiem Leon Bartman, spokrewniony ze Zbigniewem Bartmanem, to właśnie działacz w Polskim Związku Piłki Siatkowej i wieloletni trener, czego mogli nie wiedzieć kibice oglądający polską siatkówkę jedynie od święta.

Prawdziwe oblicze, jakie Polacy pokazywali w materiałach „Iglą Szyte”, ich codzienne dialogi pełne żartów, ale i czas przepełniony trudami podróży i treningów oraz autentyczność i brak oporów przed kamerą to coś, co zapadło w pamięć kibicom reprezentacji Polski i spowodowało tak pozytywny odbiór tego kanału. Choć część wypowiedzi można byłoby uznać za kontrowersyjną, a siatkarze mogliby zostać nazwani momentami mało inteligentnymi osobami posługującymi się wulgarnym językiem, to naturalność i ludzkie oblicze, nie to sportowe i bez skazy, spowodowało, że „Iglą Szyte” nie spotykało się z krytyką. W „Iglą Szyte” sportowcy udowodnili, że na parkietach siatkarskich przywdziewają maskę profesjonalistów, którzy wykonują swój zawód jak najlepiej, ale poza nim są ludźmi otwartymi, potrafiącymi się z siebie śmiać i pracującymi nad dobrą atmosferą w drużynie. Z tego wyniknął tak wielki sukces projektu Krzysztofa Ignaczaka i ogromne zainteresowanie kibiców filmami. Materiały „Iglą Szyte” nie były dla każdego, wymagały wiedzy na poziomie dekodowania komunikatów werbalnych, bowiem w przypadku niezrozumienia żartów oglądanie wideo nie niosło w sobie aspektu rozrywkowego. Zaangażowanym kibicom w prawidłowym odbiorze mogły przeszkadzać jedynie szumy komunikacyjne, wynikające z naturalności sytuacji, w której rozmawia ze sobą kilkanaście osób, i usłyszenie wszystkich jest po prostu niemożliwe.



TRASH-TALKING, CZYLI PROWOKACJE JĘZYKOWE W SPORCIE

Za *trash-talking*, czyli śmieciowe rozmowy, zwykle się uważa te, które towarzyszą sportowcom w trakcie widowisk sportowych. Prowokacje, obraźliwe komentarze, słowa, które ranią rywala – to wszystko można uznać za *trash-talking* obecny na boiskach i arenach. Oczywiście takie wymiany zdań sprzyjają dyscyplinom zespołowym, bowiem w sportach indywidualnych trudniej o bezpośredni kontakt między rywalami. W piłce nożnej czy koszykówce przeciwnik jest tuż obok w trakcie całego meczu, więc obrzucenie go niemiłym słowem jest łatwiejsze niż podczas pływania czy biegów lekkoatletycznych, gdzie sportowców dzieli znaczący dystans. Wyjątkiem od reguły może być boks, który jako sport indywidualny także sprzyja rozwojowi *trash-talkingu*, zwłaszcza na konferencjach przed walkami, gdzie przyjmuje się za normalne słownictwo obrażające rywala i mające służyć zdeprymowaniu go przed starciem na ringu.

Boks wydaje się zresztą jedną z najbardziej podatnych dyscyplin sportowych na *trash-talking*. Podczas konferencji przed meczami bądź po nich w przeważającej większości dyscyplin dominuje dyskurs szacunku do rywala, docenienia jego postawy na boisku, jednak konferencje bokserskie wyglądają zgoła odmiennie. Nie brakuje tu ciosów słownych, obrażania rywala, a także gier psychologicznych, w których główną rolę odgrywa właśnie mowa. To, że takie prowokacje toczą się przy udziale dziennikarzy i kamer, sprzyja także rozwojowi *trash-talkingu*, bowiem w przypadku innych sportów śmieciowe rozmowy najczęściej odbywają się w ramach rywalizacji, więc nie zawsze agresję słowną wychwycą obserwatorzy czy kamery rejestrujące przebieg starcia.

Coraz częściej jednak jako *trash-talking* traktuje się nie tylko słowa, które mają wyprowadzić rywala z równowagi, ale także gesty mające ten sam cel. To część gry, której zadaniem jest prowokacja. Sportowiec mniej odporny psychicznie na zaczepki tego typu po prostu przestaje skupiać się na rywalizacji, co znacznie ułatwia zadanie przeciwnikowi. Sportowcy zatem nie tylko powinni prezentować na boiskach i halach sportowych swoje umiejętności fizyczne, ale także i odporność psychiczną i obojętność na *trash-talking*. Te nieczyste zagrania i prowokacje również można podzielić na słowne i pozawerbalne, a sporo przykładów na oba te działania przynosi piłka nożna, boks czy koszykówka, zwłaszcza NBA w Stanach Zjednoczonych.

Trash-talking to nie wymysł ostatnich lat, choć obecnie coraz więcej mówi się o takich zachowaniach, głównie dzięki rozwojowi technologicznemu, który pozwala na ich rejestrację. Obszarami zaczepek słownych są najczęściej elementy życia prywatnego sportowców, a więc i najbardziej wrażliwe tematy dotyczące rodziny, koloru skóry czy religii. Techniki deprimowania rywali słowem znane były już w latach 90. XX wieku, o czym wspomina portal SportoweFakty.pl, poświęcając jeden z materiałów właśnie śmieciowym rozmowom. „O, Tomek Iwan! Ty masz dużą szparę w zębach! Posłuchaj mnie. Kiedy będziecie wychodzić na boisko, podejdź do tego pierdo***go gwiazdorka Beckhama i siknij na niego śliną przez tę szparę! Kiedy na ciebie spojrzy, powiedz: «All people fuck your wife!». Wtedy już będziemy ich mieć!” (Święcicki, 2016, SportoweFakty). Taki fragment znaleźć można w książce Janusza Wójcika „Wójt. Jazda z frajerami”.

Podczas meczu piłki nożnej w lidze włoskiej, w 2016 roku piłkarz AS Roma, Daniele De Rossi, skierował w stronę Chorwata Mario Mandžukića słowa „kawał gówn***go cygana” (Corless, 2016, Mirror.Co.UK), co wychwyciły kamery telewizyjne i nie obyło się bez skandalu w mediach, gdzie De Rossiemu zarzucano rasizm. Ciekawe zagrywki słowne stosował także pięściarz Muhammad Ali, którego zachowania były momentami na granicy przyzwoitości, dobrego smaku, a samego Amerykanina można było posądzać o brak jakichkolwiek oznak szacunku do przeciwnika. Przed walką z Sonym Listonem powiedział: „Po wszystkim zamierzam wybudować ładny dom, a jego skórę używać jako wycieraczki przed drzwiami wejściowymi. Liston nawet pachnie jak niedźwiedź. Dam go do miejscowego ZOO, po tym jak go zniszczę” (Święcicki, 2016, SportoweFakty). Do jego repertuaru należy także cytat: „Jeśli ze spleśniałego chleba potrafili zrobić penicylinę, to z ciebie też coś zrobią” (Biliński, 2011, PolskaTimes).

Pamiętać należy, że słowa coś oznaczają, a w przypadkach opisanych wyżej także coś czynią. Są jednak próby *trash-talkingu*, które zapisały się na kartach historii jako nieudane, kiedy to sportowiec próbuje zdeprimować przeciwnika, a na parkiecie bądź w ringu zostaje ośmieszony i z kretesem przegrywa pojedynek. Wówczas jest się skazanym na podwójną porażkę: zarówno na poziomie psychologicznym, jak i sportowym. *Trash-talking* powinien iść zatem w parze z umiejętnościami, bowiem nie jest to element, który decyduje o zwycięstwie sportowca czy drużyny, ewentualnie może w tym fakcie nieco pomóc.

Choć nazwa *trash-talking* zawiera w sobie słowo „rozmowa”, to techniki wyprowadzania przeciwnika z równowagi nie sięgają tylko do słów, ale wchodzi także w sferę niewerbalną. Dobrym przykładem na niewerbalne



wykorzystanie *trash-talkingu* jest Luis Suarez, który zasłynął z tego, że gryzie rywali. Sytuacja taka miejsce miała już kilkakrotnie, a rozbawieni kibice zaczęli nawet tworzyć memy internetowe z Suarezem w roli głównej. W 2010 roku Suarez, sprowokowany przez rywala, który nadepnął mu na nogę, ugryzł go w szyję. W 2013 roku ugryzł Branislava Ivanovica, za co został ukarany i nie mógł wystąpić w dziesięciu meczach swojej drużyny. Na mistrzostwach świata w 2014 roku ugryzł włoskiego piłkarza, Giorgio Chiellini, w ramię, przeciwnik podbiegł do sędziego, by pokazać ranę, ale Suarez w tym przypadku nie został ukarany i pozostał na boisku. Znane są także przypadki z boisk piłki nożnej, gdzie sportowcy wkładają rywalom palce w pośladki. Takie sytuacje miały miejsce m.in. podczas Copa America w 2015 roku. Najciekawszy jednak jest fakt, że ukarany został pokrzywdzony, a nie prowokator wydarzenia. Reprezentant Chile, Gonzalo Jara, włożył palce w pośladki Urugwajczykowi Edisonowi Cavaniemu, co zarejestrowały kamery telewizyjne, ale umknęło to uwadze sędziego. Zdenerwowany Cavani uderzył w twarz rywala, który dopuścił się tego zachowania, i dopiero tę akcję ujrzał arbiter spotkania i postanowił ukarać Cavaniego za spoliczkowanie przeciwnika. Na nic zdały się w tym przypadku protesty i próby udowodnienia swoich racji przez Urugwajczyków. Należy zaznaczyć, że choć nie jest to najwyższej klasy zachowanie, przyniosło jednak wymierne i pozytywne dla reprezentacji Chile skutki, bowiem Urugwajczyk opuścił boisko i drużyna została osłabiona. Sport zna przykłady bardziej subtelnych *trash-talkingowych* sytuacji, ale przyznać trzeba, że prowokacja przyniosła pożądany efekt. Wyprowadziła z równowagi Cavaniego, ten poczuł się na tyle znieważony, że postanowił zareagować i uderzyć Chilijczyka, co na jego nieszczęście zauważył sędzia ku uciesze prowadzącego całego zajęcia.

O technikach *trash-talkingu* opowiadał także Artur Siódmiak, były piłkarz ręczny i wieloletni reprezentant Polski. „Najlepszy jest cios w mostek. Nie widać go, ale jak dostaniesz, to nie możesz oddychać. Nie da się grać czysto w 100 procentach. Oczywiście obowiązują zasady *fair-play*, bo nie chcemy robić nikomu krzywdy, ale są sytuacje, gdy kogoś specjalnie wyklucza się z gry. Można też rywala łapać za kark i ścisnąć jak w imadle. To totalnie wybija z rytmu i tego nie widać” (Kurowski, 2016, TVP Sport).

Takie nieczyste zagranie kwalifikowane do *trash-talkingu* zaprezentował Chorwat Igor Vori na niemieckim szczypiorniście Tobiasie Reichmannie. W tym przypadku Chorwat został jednak surowo ukarany zawieszeniem w najważniejszym meczu sezonu o brązowy medal Ligi Mistrzów, a całe zdarzenie wychwycone zostało przez kamery powtórkowe,



bowiem początek zajścia umknął uwadze sędziów. Vori w jednej z akcji niepostrzeżenie wyciągnął rękę przed twarzą Niemca i kiedy ten stanął w odpowiedniej odległości, wymierzył mu cios łokciem w twarz. Sędziowie zauważyli dopiero kontuzjowanego Niemca i pierwszy raz w historii piłki ręcznej wykorzystany został system kamer powtórkowych. Po obejrzeniu nagrania arbitrzy jednoznacznie ocenili to przewinienie jako brutalne, co spotkało się z karą dla Voriego. Choć Siódmiak mówił o wielu zagraniach podcinających skrzydła przeciwnikowi, których nie wychwycą sędziowie, w tym przypadku oko kamery było jednak nieomyślne, a Igor Vori, czyli prowokator wydarzenia, sam został surowo ukarany.

Słowa w trakcie potyczek sportowych nie zawsze są słyszalne, a gesty nie zawsze widzialne czy to przez obserwatorów pobocznych, czy to przez arbitrow, ale z pomocą przychodzi w XXI wieku chociażby nowa technologia. Gdy przewinienie nie umknie oczom sędziów – choć sportowcy, z oczywistych względów, próbują działać tak, by nie zostało to zauważone – zawodnik ponosi karę i opuszcza boisko bądź zostaje wykluczony z gry na kilka spotkań. Sportowcy lepiej lub gorzej przybierają maskę prowokatora, a niektórzy zasłużyli się już jako mistrzowie *trash-talkingu*. Słowa i gesty, co pokazują śmieciowe rozmowy, mają siłę i znaczenie. Nietrudno jest werbalnie bądź niewerbalnie wyprowadzić z równowagi sportowca, być może nawet mistrza w swojej dyscyplinie, który nie jest odporny na psychiczne zaczepki. Niektóre przykłady takich zachowań są wyrafinowane, inne brutalne, jeszcze inne nieprzyzwoite, ale póki są skuteczne i będą przynosiły skutek w postaci poskromienia siły rywala – będą nieodzownym elementem sportowych potyczek.

PODSUMOWANIE

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak rozwinie się sport w przyszłości i czy media oraz technologia istotnie zmienią jego strukturę i postrzeganie. Już dziś media zauważalnie przyczyniły się do rozwoju atrakcyjności przekazu sportowego i popularyzacji wielu dyscyplin sportowych. Warto jednak przytoczyć za Jackiem Trębeckim (2004, s. 348), że „dopóki dwóch ludzi chce ze sobą rywalizować, to przyszłości sportu nie są w stanie zagrozić nawet najbardziej wymyślne media”. Sport może się przeobrażać, tak jak przeobraża się wiele aspektów życia wraz z rozwojem technologii. Jednak nie zaniknie, póki przez ludzi będzie przemawiać chęć rywalizacji. Ta zaś przejawia się już od starożytności i nic nie zapowiada, by ten stan



rzeczy miał ulec zmianie. Trudno również wyobrazić sobie, że ze świata sportu miałby zniknąć język potoczny, kolokwializmy i wulgaryzmy. Gra toczy się tu o najwyższą stawkę, której często towarzyszą ogromne emocje. Zastosowanie znajdzie tu powiedzenie „wszystkie chwytty dozwolone”, bowiem chęć zwycięstwa jest często silniejsza niż przywdziewana przez sportowców maska wzoru do naśladowania.

BIBLIOGRAFIA

- Biliński, T. (2011). *Trash talking, czyli jak sfaulować słowem*. Pobrane z: <http://www.polskatimes.pl/artukul/391765,trash-talking-czyli-jak-sfaulowac-slowem,id,t.html> (14.04.2019).
- Bowdur, K. (b.d.). *Komunikacja i informacja. Wstęp do zagadnienia*. Pobrane z: http://cloud2.edupage.org/cloud/podrecznik_do_komunikacji.pdf (14.04.2019).
- Corless, L. (2016). *Daniele De Rossi allegedly calls Mario Mandzukic a „piece of s*** gypsy” during Roma’s loss to Juventus*. Pobrane z: <https://www.mirror.co.uk/sport/football/news/daniele-de-rossi-allegedly-calls-7241857> (14.04.2019).
- FIVB, World League (2013). *Poland: They won the war of nerves and mistakes faster than our team*. Pobrane z: <http://www.fivb.org/EN/volleyball/competitions/WorldLeague/2013/viewMatchInfo.asp?Category=3&MatchNo=8&No=39466> (15.06.2019).
- Gębalska, A. (2013). Społeczny i etyczny wymiar sportu w mediach i kulturze popularnej. Szanse i potencjalne zagrożenia w dobie etosu ponowoczesności. W: P. Drzewiecki, M. Jarosz, P. Płatek (red.), *Sport w mediach* (s. 110–124). Warszawa: Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW.
- Głowacki, B. (2013). Reklama i dziennikarstwo sportowe a etyka – granice prywatności. W: P. Drzewiecki, M. Jarosz, P. Płatek (red.), *Sport w mediach* (s. 146–168). Warszawa: Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW.
- Igłą Szyte (2013). *Brazylia Hotel*. Pobrane z: https://www.youtube.com/watch?v=B_8MT4RNcyE (14.04.2019).
- Kurowski, J. (2016). *Siódmiak: zламаłem mu nos, bo... go nie lubilem*. Pobrane z: <http://sport.tvp.pl/23553620/siodmiak-zlamalem-mu-nos-bo-go-nie-lubilem> (14.04.2019).

- Nęcki, Z. (2000). *Komunikacja międzyludzka*. Kraków: Antykwa.
- Ostrowski, A. (2007). *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Ozdzyński, J. (2014). Relacja radiowa a komentarz telewizyjny w ujęciu składniowo-informacyjnym (na materiale sportowym). W: M. Kita, I. Loewe (red.), *Język w mediach: antologia* (s. 163–178). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Perswazja. Pobrane z: <http://www.wcbe.pl/komunikacja-interpersonalna-group,290.html> (14.04.2019).
- Święcicki, M. (2016). *Trash talking, czyli brutalna wojna na słowa!*. Pobrane z: <https://sportowefakty.wp.pl/pilka-nozna/578813/trash-talking-czyli-brutalna-wojna-na-slowa> (14.04.2019).
- Trębecki, J. (2004). Media i sport. W: P. Jordanowski, P. Matecki, H. Mruk (red.), *Marketing sportowy – teoria i praktyka* (s. 345–348). Poznań: Impact Consulting.
- Unforgiven (2015). *Iglą Szyte – Stadion Narodowy cz.1*. Pobrane z: https://www.youtube.com/watch?v=xV_1B24XVzA (14.04.2019).
- Wieczorek, U. (1999). *Wartościowanie, perswazja, język*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Wikiquote, *Michał Kubiak*, https://pl.wikiquote.org/wiki/Michał_Kubiak (14.04.2019).
- Wikiquote, *Iglą Szyte*, https://pl.wikiquote.org/wiki/Iglą_szyte (14.04.2019).
- Wojtoń, M. (2013). Sport jako element kultury popularnej. W: P. Drzewiecki, M. Jarosz, P. Płatek (red.), *Sport w mediach* (s. 498–510). Warszawa: Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW.
- Żydek-Bednarczuk, U. (2014). Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (odmiana medialna). W: M. Kita, I. Loewe (red.), *Język w mediach: antologia* (s. 24–32). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.